



## Zagraj to sam #1: egzystencjalne zabawy

### Jak zapoznawać młodych słuchaczy z muzyką współczesną?

Wychodzących od muzyków inicjatyw edukacyjnych jest coraz więcej. Specjalnie zaprojektowane koncerty lub warsztaty zakładające twórczy udział dzieci i młodzieży często odbywają się poza szkolnym obiegiem, lecz nieraz także w jego ramach, w formie stałej współpracy między artystami a szkołą. W wielu krajach Europy Zachodniej orkiestry i zespoły od dawna mają swe działy edukacyjne – ich działalność daleko wykracza poza tradycyjne audycje, których adresatom przypada rola biernych jedynie słuchaczy. Trend ów nie ominął Polski, choć skala i różnorodność koncepcji przedstawia się raczej skromnie w porównaniu z zakresem działań podejmowanych choćby w Niemczech czy w Wielkiej Brytanii.

Spora część przedsięwzięć edukacyjnych dotyczy „zaawansowanej” muzyki XX i XXI wieku. Przyczyn jest kilka: jest ona słabiej obecna tak w programach szkolnych, jak w powszechnej świadomości i uchodzi za „trudniejszą”. Z drugiej strony rozwój muzyki w ostatnich dziesięcioleciach mocno sprzyja wynajdywaniu nowych form współdziałania muzyków z dziećmi, młodzieżą i amatorami. Wizyta w studiu muzyki elektronicznej lub pokazanie, że muzykę można tworzyć ze wszystkich możliwych dźwięków dla adresatów tych działań bywa często zaskakującym i pobudzającym odkryciem. Wielu muzyków i kompozytorów nie tylko to rozumie, lecz także znajduje w edukacyjnych działaniach sporo przyjemności. Warsztaty, specjalnie zaprogramowane koncerty oraz występy w innych miejscach niż sale koncertowe, są obecnie częścią programu niemal każdego z ważniejszych europejskich zespołów nowej muzyki – pionierską rolę w tym zakresie odegrała London Sinfonietta już w latach siedemdziesiątych.

Nie sposób oczywiście dokonać przeglądu nawet najważniejszych projektów edukacyjnych prowadzonych przez orkiestry, zespoły, sale koncertowe, festiwale oraz wyspecjalizowane organizacje (na przykład *Netzwerk Neue Musik* w Niemczech). Przyjrzyjmy się zatem kilku z nich:

Ensemble *musikFabrik* z Kolonii to jeden z najbardziej aktywnych na polu edukacji zespołów muzyki współczesnej – niektóre z jego projektów z tej dziedziny mieliśmy okazję poznać również w Polsce: na Warszawskiej Jesieni w roku 2011 członkowie zespołu pracowali z uczniami szkół warszawskich wykorzystując m.in. materiały ze *SpielBar* – wydanego przez

zespół [kompodium pomysłów wykorzystania konkretnych technik i współczesnych utworów w pracy z dziećmi i z młodzieżą](#). W roku 2012, z uczniami szkół krakowskich, członkowie musikFabrik zrealizowali projekt nawiązujący częściowo do ich wcześniejszego przedsięwzięcia wokół cyklu *Stücke der Windrose* Mauricio Kagela.

Zrealizowany w roku 2002 na większą skalę w Kolonii projekt miał charakter poniekąd dziennikarski: dzieci w wieku od lat siedmiu do trzynastu miały dowiedzieć się jak najwięcej o utworze. Przeznaczona na „orkiestrę salonową” kompozycja Kagela jest muzycznym zapisem myśli, jakie w jej twórcy budzą geograficzne pojęcia „północ”, „wschód” itp., rozpatrywane z perspektywy niekoniecznie europejskiej. Trzeba było porozmawiać o niej z żyjącym jeszcze wtedy kompozytorem, z wykonawcami, słuchaczami, a uzyskane wiadomości przedstawić w najrozmaitszych formach, m.in. prawdziwej audycji radiowej. Od tego czasu zespół musikFabrik rozwinął wiele form edukacyjnej działalności, m.in. we współpracy z Uniwersytetem w Kolonii prowadzi Uniwersytet Dziecięcy – jego słuchacze słuchają wykładów, przygotowują własne wystąpienia, odwiedzają próby zespołu, a po kilku miesiącach otrzymują dyplom uniwersytetu i odpowiedni „stopień naukowy”. Edukacyjne akcje musikFabrik są częścią przedsięwzięć ON Neue Musik Köln – zrzeszenia ponad 30 instytucji muzycznych z regionu, która z kolei działa w ramach wspomnianej Netzwerk Neue Musik, ogólnokrajowej sieci edukacyjnej zajmującej się muzyką współczesną.

Obcowanie z konkretnym dziełem może też przybrać formę działań plastycznych, teatralnych, a także, na przykład, prowadzić do wizyty w studiu muzyki elektroakustycznej i własnych prób obróbki dźwięku (jak choćby przy okazji [wykonania Hymnen Stockhausena na kolońskim MusikTriennale w roku 2010](#)). Dla kolońskich muzyków rezultat w postaci polubienia arcydzieła nie zawsze musi być na pierwszym planie – widać to choćby w dokumentacji projektu wokół *Stücke der Windrose*: jego inicjatorzy w pełni zdawali sobie sprawę, że upodobania dzieci w wieku od jedenastu do trzynastu lat prawie całkowicie kształtowane są przez muzykę popularną i nie próbowali ani z tym walczyć, ani cenzurować sceptycyzmu wobec utworu Kagela, widocznego w niektórych „dziennikarskich” sprawozdaniach. Ważne, że doświadczenia związane z poznawaniem kompozycji i całej jej „otoczki” (biograficzne i kulturowe treści, próby, zachowania słuchaczy, rytuał koncertowy) nie były nudne, lecz pobudzające.

W roku 2012 eksperci przyznający co kwartał Nagrodę Płyty Niemieckiej Krytyki Muzycznej podjęli decyzję dość zaskakującą: w kategorii muzyki współczesnej przypadła ona [albumowi zatytułowanemu Haltbar gemacht](#), z utworami skomponowanymi przez dzieci w wieku 10–14 lat. Od roku 1999 kierowany przez perkusistę Matthiasa Kaula i flecistkę Astrid Schmeling zespół L’art por l’art prowadzi w Winsen (Dolna Saksonia) klasę kompozycji dla dzieci i młodzieży w wieku od 7 do 19 lat. Kursy trwają 6 miesięcy, ich inspiracją i punktem wyjścia są dźwięki otoczenia, lecz dźwiękowe fantazje uczestników realizowane są także przy pomocy tradycyjnych instrumentów obsługiwanych przez członków zespołu. Uczestnicząc w niekonwencjonalnym procesie nauczania młodzi kompozytorzy zdobywają zatem umiejętności należące do twórczego warsztatu w rozumieniu tradycyjnym, włącznie z precyzyjną notacją. Kaul i Schmeling kierują się zasadą, zgodnie z którą najważniejszym kryterium słuszności wybranych przez dzieci metod twórczych jest to, czy służą one swobodnie określone mu artystycznemu zamiarowi. Osiem kompozycji z płyty łączy wspólna koncepcja: do wybranych przez młodych twórców dźwięków słyszalnych w konkretnym miejscu (miasto, las, rzeka itp.) należało dodać odpowiednią muzykę własnego pomysłu. W czasie prezentacji projektu na żywo w Winsen najczęściej zadawane pytanie brzmiało: „czy rzeczywiście dzieci skomponowały to wszystko same?”. [Przebieg pracy można zobaczyć na filmie](#) (tylko w języku niemieckim).

Choć nie udało mi się sprawdzić dźwiękowego rezultatu przedsięwzięcia Matthiasa Handschicka, chciałbym o nim jednak wspomnieć z uwagi na jego skalę (można się zresztą zastanawiać, czy tak wielka mobilizacja środków nie jest aby luksusem). Inicjatywa Orkiestry Symfonicznej Radia SWR daje jednak pojęcie o wadze, jaką w niektórych krajach przykładają do twórczych spotkań kompozytorów i wykonawców nowej muzyki z najmłodszymi słuchaczami. Przez cały sezon 2010/2011, w czasie regularnych spotkań, uczniowie kilku gimnazjów z okolic Donaueschingen mieli do swej dyspozycji tę, najlepszą na świecie orkiestrę w zakresie muzyki nowej, oraz, jako artystycznego doradcę, samego Helmuta Lachenmanna – chyba najślawniejszego żyjącego niemieckiego kompozytora. Spotkania obejmowały (by zacytować tylko niewielki fragment z programu zajęć): „konsultacje z muzykami orkiestry SWR grającymi na poszczególnych instrumentach, warsztaty dotyczące technik wykonawczych, notacji, możliwości poszczególnych instrumentów i porozumiewania się między wykonawcami, rozmowy z dyrygentem Sylvainem Cambrelingiem...”. Rezultatem była kolektywna kompozycja uczestników warsztatów, wykonana na koncercie wraz z orkiestrą wersją *Grido*, kwartetu smyczkowego Lachenmanna (utwór ten był stałym punktem odniesienia dla pracy uczniów) oraz *I Symfonia* Beethovena. Cel przedsięwzięcia przedstawiony został w sformułowaniach, w których nietrudno rozpoznać specyficzny język estetycznych rozważań Lachenmanna:

„Dzięki długotrwałej i pedagogicznie wspomaganej pracy nad materiałem umożliwić doświadczenie, że muzyka wykraczając poza swe zwykłe zastosowania jako medium rozrywki, środek na dobre samopoczucie lub lajfstajlowe akcesorium jest w stanie, poprzez radykalne zakwestionowanie wyrazowych konwencji, umożliwić wgląd we własne estetyczne potrzeby i w ten sposób uzyskać znaczenie egzystencjalne”.

Uff..., brzmi poważnie, choć to przecież także zabawa...

Krzysztof Kwiatkowski